

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXXV rok
istnienia.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Piątek 31-go lipca

№ 207

Daltonizm antyfrancuski w Anglii

LONDYN, 29.7. — (wł, Mrz.) W Anglii z dnia na dzień rosła nastroje antyfrancuskie i nawet zrównoważona i niezmiernie oględna w wyrażeniach opinia publiczna daje upust swemu złemu humorowi.

Miarą tarć między Anglią i Francją jest protest Snowdena przeciwko 20-to milionowej pożyczce uzyskanej przez wysłannika Banku Angielskiego sir, Kindersleya, celem podtrzymania funta, oraz niesłychane gwałtowne ataki dzisiejszej prasy na Francję są jednym więcej dowodem głębi obecnych antyfrancuskich uczuć, które przyjmują formę groźną dla równowagi europejskiej.

LONDYN, 29. 7. — Organ partji pracy „Daily Herald” atakuje Francję w związku z władzami o pożyczce Banku Francuskiego dla Banku Angielskiego nazywając wiadomości te nieprawdziwymi i podważając zaufanie dokredytu angielskiego. Dziennik oświadcza że Bank Angielski nie potrzebuje niczyjej pomocy. Zdanem „Daily Herald” ze strony pewnych grup francuskich odbywa się akcja skierowana przeciwko kredytowi angielskiemu w Europie, mająca wytworzyć przekonanie iż jedynie Francja jest państwem finansowo - silnym, od którego można spodziewać się pomocy. „Daily Herald” zapewnia, że pożyczka Banku Angielskiego jest nie do zachwiania i że wyśokość posiadanych przez Bank rezerw przekracza jego potrzeby.

LONDYN, 29.7. — Na dzisiejszym posiedzeniu izby gmin na postawione pytanie, czy rząd rozważa, względnie czy jest skłonny rozważyć sprawę wspólnej akcji Wiel-

kiej Brytanji, St. Zjednoczonych i Niemiec, w celu zlikwidowania trudności finansowych i ekonomicznych Europy. podsekretarz stanu w ministerjum spraw wewnętrznych, Dalton oświadczył, że celem rządu jest osiągnąć w możliwie w jaknajobszerniejszej skali współdziałanie między narodowe dla rozwiązania wzmiankowanych trudności. Na postawione z kolei pytania, czy nie uważa on, że mogłoby się okazać ko-

niecznym działanie niezależnie od Francji, podsekretarz stanu Dalton zaczął już odpowiadać ale w tym momencie przerwał mu przewodniczący izby, komunikując, że kanclerz skarbu Snowden, uważa za nieporządną nieskładanie jakiegokolwiek deklaracji w chwili obecnej w sprawie międzynarodowej sytuacji finansowej, natomiast rząd ma za miar zwołać parlament przed dniem 20-go października, o ile to się okaże niezbędnym

Przerwana wyprawa do bieguna

BERLIN, 30.7. — W ciągu ostatnich kilkunastu godzin do Friedrichshafen, która utrzymywała stałą komunikację radiotelegraficzną z Zeppelinem nadchodziły bardzo sprzeczne wiadomości co do lotu niemieckiego sterowca. Było to tem znamiennejsze, że zapewne skutkiem uszkodzenia urządzenia aparatów radiotelegraficznych, w ciągu 24 godzin nie było we Friedrichshafen żadnej wiadomości o Zeppelinie pochodzącej bez pośrednio ze sterowca.

Zaczęto już wypowiadać obawy, czy przypadkiem Zeppelina nie spotkała jaka przygoda w rodzaju tego, co stało się przed paru laty ze sterowcem włoskim, gdy nagle za pośrednictwem jednego ze statków podbiegunowych przyszła depesza, iskrowa że Zeppelin znajduje się w drodze powrotnej ku lądowi europejskiemu. Przytem szybkość lotu Zeppelina jest tak znaczna, dzięki temu że leci on z wiatrem iż jest możliwe, że już dziś zrana znalazł się on w Petersburgu.

Według innych wiadomości pochodzących również nie ze sterowca znajduje się on w drodze do Petersburga i spodziewany tam jest dopiero dziś wieczorem.

Jakkolwiek będą dalsze plany Zeppelina już dziś powstaje wątpliwość czy zdoła on osiągnąć zamierzony cel, to znaczy do trzeciego bieguna północnego. Czas jego podróży był tak krótki, że wątpliwość taka jest zupełnie uzasadniona. Jest rzeczą możliwą, że i Zeppelin natrafi w strefie podbiegunowej na trudności nie do zwalczania i skutkiem tego zmuszony był do zrezygnowania z dalszego pobytu pod biegunem.

Ostateczne wyjaśnienie tej sprawy możliwe będzie jednak wtedy, dopiero, gdy bezpośrednia komunikacja radiotelegraficzna z kierownictwem wyprawy będzie wznowiona. Już sama ta przerwa w komunikacji z Zeppelinem który posiada najdoskonalsze urządzenia radiotelegraficzne, daje bardzo wiele do myślenia.

BERLIN, 30.7. — Sterowiec „Graf Zeppelin” który leci z powrotem w kierunku Petersburga znajdował się wczoraj o 10-ej wieczorem nad jeziorem Oneskim w odległości 500 klm od Petersburga.

Komunikacja radiowa z Zeppelinem była przez całą dobę przerwana. Zeppelin przybył do Ziemi Północnej gdzie zdołano przywrócić połączenia radiowe. Jednakże z powodu niezwykle gęstej mgły kontynuowanie lotu stało się niemożliwością tem bardziej że nie zdołano odnaleźć pomocniczej ekspedycji sowieckiej.

Sterowiec zawrócił na południowo - zachód i przeleciał nad Nową Ziemią gdzie dokonano licznych zdjęć fotograficznych. Zeppelin leci do Petersburga tą samą drogą którą przebył poprzednio.

LEKARSTWO NA CHOROBE NIEMIEC

PARYŻ, 29.7. — W dzienku „Actualites” stanowiącym dodatek polityczny wydany przez Agencję ekonomiczną i finansową bardzo poczytnego biuletynu finansowego. Henryk Berenger pisze m. in, co następuje: lekarstwa na chorobę na którą cierpi Niemcy, szukać należy nie w Anglii, ani w Ameryce, ani we Francji. Lekarstwo to znajduje się w samych Niemczech i tylko tam znaleźć się może Gdy Niemcy zaczną szanować swe słowo i podpis, gdy uprzędkują swą politykę i wprowadzą do swej rachunkowości pewne oszczędności, zobaczą oni, jak odródzi się zaufanie, a zniem razem szerokie możliwości kredytowe. Do tego czasu nie pow-

nego nie da się uczynić dla Niemców. Nie wystarczą na to skarbki świata całego. Stopniałyby one bez najmniejszej korzyści, ginąc w przepaści, pełnej sprzecznych prądów. Wśród ogólnego nerwowego kręcenia się Francja powinna zachować swą zimną krew. Ta zimna krew uratowała ją w krytycznej chwili 1926 roku. Pragniemy jedynie aby na świecie zapanował rozsądek i bezpieczeństwo lecz pragniemy tego stanowczo. Jeżeli Niemcy ze swej strony zapragną tego samego kredyt i dobrobyt przywrócone zostaną razem z pokojem i zaufaniem w przeciwnym razie nic z tego nie wyniknie.

Cudem ocaleni

LONDYN, 30,7.— Dokonujący lotu dookoła świata lotnicy Herndon i Pangborn, którzy po przebyciu Atlantyku wylądowali koło Cardigan w Walji, oświadczają, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli niezwykle niekorzystne warunki atmosferyczne. Sześciu wylądowanie ich jest wręcz cudem. Lecieli w gęstej mgłę która panowała również nad lądem. Szczęściu tylko zaw-

dzięczają że pod nimi znajdował się dogodny teren do lądowania.

Dziś wczesnie rano wystartowali oni do Groydon pod Londynem, a stamtąd polecą dalej do Moskwy. Przestrzeń 5,200 km.

O drugiej parze lotników którzy zamierzali wylądować dopiero w Konstantynopolu, brak wiadomości.

Nowy lot prof. Piccarda

BRUKSELA, 30,7. — „La Derniere Heure” donosi że prof. Piccard zamierza niedługo podjąć nowy lot do stratosfery. Piccard zamierza osiągnąć o wiele większą wysokość niż podczas pierwszego lotu. Start balonu odbędzie się prawdopodobnie w Friedrichshafen

Piccard oświadczyć miał, że Niemcy i Francuzi inżynierowie zamierzają wykonać rezultaty pierwszego lotu do budowy samolotów stratosferycznych. W sprawie tej prof. Piccard pertraktował już z kołami inżynierskimi.

Straszny napad w Tatrach

Tragiczny wypadek zdarzył się w Tatrach po stronie czeskiej, gdzie znalazł się na wycieczce warszawianin inż. Leon Głzyński będący w towarzystwie narzeczonej i siostry. W pewnej chwili na Głzyńskiego rzucił się ples owczarski. Pragnąc go spłoszyć, p. Głzyński strzelił parokrotnie z rewolweru. Na odgłos strzału wypadli z pobliskiego szlaku pasterze, którzy z ciupagami rzucili się na inż. Głzyńskiego. Wówczas p. Głzyński w

obronie własnej strzelił raz jeszcze i położył trupem jednego z juhasów, co rozwścieczyło ich tak dalece że rzucili się z ciupagami na Głzyńskiego i zadali mu szereg ciężkich ran. Wezwana przez obie towarzyski inż. policja nie zdołała przybyć na czas, to też inż. Głzyński, gdy przybyła policja, był już nieprzytomny. Przewieziony do szpitala w Popradzie, walczył ze śmiercią.

SKANDAL OBYCZAJOWY W NIEMCZECH

BERLIN, 30 7. — Prasa niemiecka podaje szereg niezwykle szczegółów, świadczących o niebywałym stopniu dziczności obyczajów wśród uczennic pewnej szkoły w Kolonii.

Przed pół rokiem policja aresztowała pewnego włóczęgę, przychwyconego na gorącym uczynku obcowania z dziewczyną w wieku szkolnym. Dochodzenie prowadzone przeciw włóczędze doprowadziło do rewelacyjnych wyników.

Okazało się, że dziewczynka ta i kilka jej koleżanek utrzymywały stosunki z licznymi mężczyznami z rozmaitych sfer społecznych. Z liczby kilkudziesięciu, policji udało się ustalić tożsamość 13 uwodzicieli dzieci. Czterech z nich aresztowano i osadzono w więzieniu, jednego wypuszczono na wolność ponieważ nie skończył jeszcze 16-go roku ży-

cia. Wiek pozostałych dochodził nawet do 50 lat. Niektórzy z nich — to szanowani obywatele z daleko posuniętą już łysiną.

U dziewcząt, z których najstarsza liczy 13 lat, w następstwie obcowania z lubieżnikami stwierdzono zdziczenie obyczajów przechodzących wszelkie wyobrażenia.

W upalne dni kiedy szkoły zamykano wczesniej, dziewczęta udawały się do parku miejskiego gdzie napastowały mężczyzn lub zachowywały się w sposób wcale niedwuznaczny. Z mężczyznami poznanymi w parku, udawały się na łęki do ich mieszkań lub pewnej piekarni. Jako odszkodowanie otrzymywały słodczyce pieniądze za które chodziły do kina lub na plażę.

Rodzice dziewcząt pochodzące ze sfery proletariackiej, nie wiedzieli oni nic o skandalicznym życiu swych nieletnich córek.

Sprzedż floty wiślanej

Niedawno ogłoszono upadłość Zjednoczonego Warszawskiego Towarzystwa Transportu i Żeglugi Polskiej, Spółki Akcyjnej w Warszawie. Upadłe towarzystwo było największym w Warszawie przedsiębiorstwem żegluga parowej na Wiśle.

Przymusowa likwidacja towarzystwa na trafia na duże trudności wskutek wysokiego zadłużenia oraz trudności upłynienia aktywów. Wobec tego zarząd masy upadłości postanowił sprzedać z licytacji cały tabor rzeczny upadłej firmy.

Otóż w październiku i listopadzie r. b. odbędzie się sprzedaż „z młotka” 13 parostatków pasażerskich, 14 statków holowniczych,

12 wielkich barek, 6 promów przewozowych i aż 15 przystani z całym urządzeniem, rozrzuconych wzdłuż Wisły.

Wtajemniczeni w stosunki panujące w żegludze na Wiśle twierdzą, że prawie wszyscy stęki towarzystwa przewozowe mające własne parostatki, cierpią na brak ruchu pasażerskiego i przewozów towarowych. Wskutek tego zachodzi potrzeba stałego obniżania taryf, często poniżej kosztów własnych.

Jako przyczynę zastoju w żegludze na Wiśle podają z jednej strony kryzys i zmniejszenie do minimum ruchu pasażerskiego i towarowego, a z drugiej — konkurencję znacznie szybszych autobusów i rozszerzonej w ostatnich

Przez radio

PIĄTEK 31 lipca 1931 r.

- 12.10. Muzyka z płyt gramof.
- 15.25. „Problemy młodzieży w literaturze współczesnej” — prof. Herman Sternbach (Lwów)
- 16.00. „Z życia polskich zespołów śpiewaczych”
- 16.15. „Kącik krótkofalowy”
- 16.25. Muzyka z płyt gramof.
- 16.30. „Kącik artystyczny L. S. G.”
- 16.50. Pogadanka literacka w jęz. fran. — p. Lucien Roquigny.
- 17.15. Muzyka z płyt gramof.
- 17.35. „O wieku ziemi i gwiazd” — prof. Zakrzewski (Kraków)
- 18.00. Muzyka lekka w wyk. ork. J. Różewicza.
- 19.20. Muzyka z płyt gramof.
- 19.40. Giełda rolnicza
- 20.00. Prasowy dziennik radiowy
- 20.15. Koneert z Doliny Szwajcarskiej (symfoniczny): Ork. Filharm. pod dyr. K. Wilkomirskiego i Umberto Macnez (tenor)
- W przerwie kwadrans literacki. Tadeusz Rittner: „Jego Excellencja” — nowela
- 22.00. P. Maciej Gruszczyński. feljton: „Stary i nowy Neapol”
- 22.30. Muzyka lekka i taneczna.

Tajemnicza nieznajoma

Jedno z pism warszawskich podaje opis następującego wydarzenia.

Od dnia rozstrzelania b. mj. Piotra Demkowskiego za zbrodnię szpiegostwa, którego zwłoki pochowane zostały na placu straceń na cytadeli codziennie przychodzi na grób szpiega jakaś kobieta, licząca około lat 20, szczupła skromnie ubrana w kapeluszu z czarną woalką zasłaniającą jej twarz.

Kobieta ta przychodzi codziennie i zatrzymuje się przy grobie, płacząc dłuższy czas, dopóki nie odciągną jej z tego miejsca mieszkańcy Żoliborza.

W ub. piątek tajemnicza kobieta przybyła na grób, jednak wartownik usiłował nie do puścić jej na plac straceń. Mimo zakazu tajemnicza kobieta usiłowała dostać się do grobu. W czasie zamieszania nadszedł kilka osób, którzy usunęli ją siłą. To tak podziało na nieszczęśliwą, iż dostała ataku spazmów i straciła przytomność.

Przy pomocy żandarmerji przyprowadzono ją do mieszkania jednej z pań celem udzielenia pomocy.

**PRYWATNE
POGOTOWIE LEMARSKIE
Zielona 6**

Telefon:

12-333

latach sieci towarowej.

Stwierdzić należy, że w okresie powojennym komunikacja rzeczna w Polsce zanika z każdym rokiem, a w przeciwieństwie do za granicą, gdzie nawet ostatnie ulepszenia komunikacji lądowej nie zaszkodziły wcale przewozom na tamtejszych uregulowanych rzekach.

W tych warunkach wątpliwe należy, czy syndykom likwidowanego przymusowo Warszawskiego Towarzystwa Żegluga uda się sprzedać tak duży budynek bądź na nasze stasunki tabor bez nadmiernych strat dla wierzycieli.

Zatarg z Stolicą Apostolską

Stosunki pomiędzy Stolicą Apostolską a rządem faszystowskim Włoch, nie tylko nie uległy poprawie, ale przeciwnie w ostatnich tygodniach znacznie się obostrzyły.

Dnia 15 bm. ukazał się urzędowy komunikat dyrektorjatu partii faszystowskiej, protestujący przeciwko ostatniej encyklice Ojca św. Piusa XI, zredagowany w ostrej, wręcz nieprzyzwoitej formie. Ze szczególną pasją oburzają się wodzowie faszystów na twierdzenie, iż w łonie faszyzmu pracują znowu masoni. W ferworze polemicznym dyrektorjat poszedł tak daleko, iż pozwolił sobie napisać, że Watykan z masonerią tworzą „tajną koalicję” przeciwko regimowi faszystowskiemu.

Jednocześnie cała prasa faszystowska przestała się kłopotować uczuciem niechęci do Watykanu. Niektóre organy zaczęły przemawiać wręcz językiem bolszewickim. Co warte jest takie np. oświadczenie „La Gazette”, urzędowego organu faszystów sycylijskich (z dnia 12 bm.):

— Jeżeli Duce rozkaże wystrzelać wszystkich biskupów, uczynimy to bez chwili wahania się. —

Tak przemawiają ludzie, którzy niedawno jeszcze zapewniali cały świat, iż są katolikami i pragną pozostać, jako politycy, w ścisłej przyjaźni z Kościołem. Ale gdy okazało się, że Kościół nie chce i nie może stać się sługą państwa włoskiego, ujawnili swe właściwe oblicze, rzucili maski.

Trudno utrzymywać, że wszyscy należący do partii faszystowskiej są zdecydowanymi wrogami Kościoła i Papieża, lecz jest dziś rzeczą jasną, iż nieprzyjaciele krzyża wypłynęli znowu na powierzchnię życia włoskiego; dawniej działali oni pod znakiem kielni i młota, dziś paradują w czarnych koszulach i pieczętują się różgami liktorskimi.

Działalność tego typu ludzi w faszyzmie — pisze „Kur. Częstoch.” — jest bardzo wyrazna i dlatego właśnie dyrektorjat partii wpadł w gniew, gdyż z Watykanu wskazano na tę smutną prawdę.

Pozatem, aczkolwiek faszyzm powstał w Italii jako rząd zwalczający wszelkie pierwiastki bolszewicko-komunistyczne, to jednakże jakże często ima się on sposobów i środków które stosują władcy Kremla. I obecnie, gdy chodzi o Kościół Katolicki, faszyci starają się wytworzyć na tle stosunku do Akeji Katolickiej i zatargu faszystów z Papieżem — rozłam w szeregach duchowieństwa włoskiego. Na kler wyższy wywierany jest nacisk, by wypowiedział się w duchu przychylnym dla organizacji młodzieży faszystowskiej „Balilli”, a w pismach drukowane są listy i telegramy rzekomo pochodzące od księży katolickich z prowincji, wypowiedziane przeciwko ostatniej encyklice papieskiej. Ponadto nawet, że jakiś związek katolicki, liczący w swych szeregach większość faszystowską, ogłosił, iż jest odąd tylko klubem faszystowskim.

Są to oczywiście sposoby tylko kompromitujące ich autorów. Kościół Katolicki był, jest i pozostanie twierdzą ideową, której nikt nie zdobędzie. Gdyby nawet znalazła się we Włoszech garść mała kapłanów zbałamucanych przez świeckie hasła polityczne faszystów, nie wywrą ci zblakani księża żadnego wpływu na stanowisko Stolicy Apostolskiej i

szerokie masy katolików włoskich. Faszyzm mobilizuje dziś przeciw Kościołowi w walce o dusze młodzieży wszystkie swoje siły, ale Kościołowi nie sprostą.

Katolicy całego świata pilnie patrzą dziś na Rzym i z oburzeniem notują próby narzucenia Kościołowi politycznych ideałów włoskich, a raczej ściśle partyjnych, faszystowskich. Kościół jest matką wszystkich wiernych a zamach na jego skarby duchowe ze strony

jednego z narodów — musi być odparty przez wszystkich wiernych. Rzym nie jest tylko stolicą Włoch, ale przede wszystkim stolicą chrześcijaństwa, a wobec tego przywódcy faszyzmu muszą wreszcie oprzytomnieć, gdyż ściągają swym postępowaniem niechęć innych katolickich narodów w stosunku do swej, szlachetnej i pięknej ojczyzny, która dotąd w życiu ludzkości odgrywała tak zaszczytną rolę kulturalną.

ZBROJENIA NIEMIEC

Podczas gdy rozmaici ministrowie z Berlina niemieckiej ostrzeliwiają Paryż, próbując z jakiejś odległości ta osławiona Berta dosięgnie Francji, nie od rzeczy będzie przyjrzeć się pokojowemu i „zredukowanemu” uzbrojeniu Niemiec. Mowy ministrów w Berlinie czy gdzieindziej będą bowiem tak długo pustym dźwiękiem, dopóki Francja nie zabierze głosu i dopóki inne państwa nie posłuchają tego głosu z należytą uwagą i poszanowaniem dla wykładanych przez Francję tez. By pozyskać krnąbrnych ministrów angielskich, Francja używa złotej przynęty, wabiąc ich; jeżeli będziecie grzeczni i posłuszni, otrzymacie tę piękną złotą zabawkę. Tak Anglikom i Niemcom ta złota francuska zabawka ogromnie się podoba.

Wróćmy jednak do rzeczywistości twardej. Przyjrzyjmy się realnie niebezpieczeństwu, jakie nam i światu grozi. Za suche cyfry wypadła nam czytelność naszych przeprowadzić, że pozwalamy sobie użyć ich. Lepiej jednak wiedzieć, „z kim okoliczność...”.

Pamiętamy, że w 1914 r. Niemcy posiadały armię 786.000 ludzi, w czym było 34.000 oficerów, 110.000 podoficerów i 642.000 szeregowców. Do tego dochodziła marynarka wojenna w sile 73.000 ludzi. Budżet wojskowy wynosił w 1913 roku dwa miliardy i 193 miliony marek, czyli 2.900 marek rocznie na żołnierza!

W 1914 r. zmobilizowano 4.000.000 ludzi, z czego w pole wyruszyło 2.100.000 oraz 800.000 koni. Rzecz jasna, że równolegle z tą siłą ludzką szła siła uzbrojenia. Pod koniec wojny armia niemiecka liczyła 8.180.000 ludzi, mimo, 1.800.000 zabitych, 4.500.000 rannych, z czego połowa wróciła do boju; oficerów było 180.000. Z tej liczby w polu było 4.150.000 wraz z kadrami.

Na szczęście jest to chrzest przeszłości, za którym jednak Niemcy bardzo tęsknią. Nas więcej obchodzi stan aktualny zbrojeń Niemiec i ich siły wojskowej.

Niezmiernie ciekawą jest rzeczą, ile Niemcy wydawali na budżet wojskowy po wojnie. Otóż w 1924 — 25 r. wynosił budżet armii 456 milionów marek, z czego 352.000.000 marek było przeznaczonych na wojsko lądowe, a 104.000.000 marek na marynarkę wojenną. Od tamten budżet stale rośnie aż w 1930 — 31 r. wynosi 713.423.050 niemieckich marek złotych, z czego 516.116.550 marek idzie na armię lądową, a 197.306.500 marek na marynarkę wojenną. W 1930 — 31 r. przypada na jednego żołnierza Reichswehry: 6.200 marek; wojska lądowego: 5.050 mk.; marynarki wojennej 13.350 mk.

W Niemczech są dozwolone t. zw. virements budżetowe, które bez kontroli podlegają ministrowi wojny. Na te virements poszło 194.000.000 marek czyli 27 proc. całego budżetu.

Trzeba dodatkowo uwzględnić policję, opłacaną z budżetu minist. spraw wewnętrznych. 195.000.000 marek, laboratorium gazów bojowych 3.200.000 marek, instytut geograficzny 4.000.000 marek, archiwa wojskowe 1.400.000

marek, samopomoc techniczna 1.300.000 mk., wychowanie fizyczne 1.000.000 marek, organizacja sanitarna 50.000 marek. Są to organizmy wojskowe, nieopłacane z budżetu wojskowego.

Do tego należy dodać lotnictwo, opłacane przez min. komunikacji, które w 1930 — 31 przeznaczono na ten pokojowy cel 45.777.550 marek. Oprócz tego też ministerjum utrzymuje policję wodną za sumę 4.100.000 marek. Budowa gmachów wojskowych obciąża min. pracy i min. skarbu; min. spraw zagr. rozporządza sumą 7.300.000 marek na służbę informacyjną. Nawet ministerjum rolnictwa przyznaje się skromną składką na cele militarystyczne pod niewinną przykrywką: standaryzacji silników, co kosztuje 1.115.000 marek. Trzeba też uwzględnić t. zw. Osthilfe o charakterze zupełnie agresywno-militarnym, na który to cel przeznaczono na ostatnie pięcioletnie 500.000.000 marek!

Krótko mówiąc ogólna suma wydatków na „obronę” państwa w Niemczech ubogich wznosi 1 i pół miliarda marek złotych czyli więcej niż cały budżet naszego Państwa! Półtora miliarda marek złotych wydają rezerwy ubogie Niemcy na armię, czyli przeszło trzy miliardy złotych!

Budżet powyższy jest przeznaczony dla 115.000 Reichswehry! Zaprawdę jest to dżamentowe wojsko!

Oprócz tych 115.000 Reichswehry, broni Reichu 90.000 policji umundurowanej i 20.000 nieumundurowanej; policji gminnej 30.000 ludzi; najwięcej policji przypada na Prusy, bo 82.000 ludzi. Policja ta jest niegorzej uzbrojona, kiedy ma samochody pancerne (150 szt.) a każdy po 2 ciężkie karabiny maszynowe; pamiętać jeszcze trzeba o żandarmerji, policji wodnej, kolejowej, pogranicznej.

Ażeby Niemcy nie zatracali ducha militarystycznego, mają cały szereg organizacji, podtrzymujących tego ducha.

I tak Stahlhelm, liczący ca 8.000 związków, a członków ca 1.200.000; narodowi socjaliści Hitlera posiadają oddziały szturmowe; związek wojskowy (Kylfhauser) liczy 30.000 związków, a członków ca 3.000.000; związki kawaleryjskie około 2.000 z 70.000 członków; „Wehrwolf”, „Jungdeutscher Orden” obejmują młodzież. Oprócz wymienionych, jest jeszcze cały szereg przeróżnych związków a tak pomysłanych, że armia nie byłaby żadnej siły pomocniczej pozbawiona.

Czyli bez przesady można powiedzieć, że wszystko w Niemczech jest związane ideą militaryzmu wojowniczego, agresywnego.

Wystarczy rzucić okiem na mapę rozmieszczeń wojska niemieckiego, aby się przekonać, że gros tej armii jest w pobliżu granic Polski. Do takich to „pacyfistycznych” Niemiec p. Ramsey Mae Donald ma „zaufanie” takim to Niemcom chce Anglia podporządkować Europę. Cóż dziwnego, że Francja Polska, musi się domagać najpoważniejszych gwarancji ze strony tak rozmilitarizowanych i wojacką rozszalałych Niemiec!

Na czym oszczędzamy?

Ogólny kryzys gospodarczy i redukcja gaz urzędniczych skłaniają szerokie rzesze do przeprowadzenia daleko idących oszczędności w budżecie.

Interesującą tedy rzeczą byłoby stwierdzenie, w jakim kierunku idą przedewszystkiem te obcięcia budżetowe. Zdawałoby się, że w pierwszym rzędzie winny być okrojone lub zupełnie skasowane wydatki na tytoń i alkohol. Tymczasem praktyka życia wyrażająca się zarówno w ściślejszych cyfrach, jak i w szerszych wyznaczeniach różnych jednostek — wykazuje coś innego.

Ludzie, którzy palą i piją, zrezygnują raczej z wielu innych rzeczy, ale nie wyrzekną się tych używek, które weszły im w krew i przyzwyczajenie.

Tak samo nałogowi gracze z trudem rezygnują z hazardu i to chyba dopiero wtedy, kiedy nie mają już grosza w kieszeni.

A jakże się ma sprawa z oszczędnościami na jedzeniu? W tej kwestji zarysowuje się różnica pomiędzy mężczyznami i kobietami... Mężczyźni — prawie wszyscy lubią dobrze i obficie zjeść. Jeżeli tedy mężczyzna ma wybierać pomiędzy wydatkiem toaletowym a do brym obiadem lub smaczną kolacją, to zawsze wybierze jedzenie.

Inaczej natomiast kobieta... Dla niej na pierwszym planie są kwestje dotyczące ubrania, o jedzenie mniej dba... Niechby tam herbata z suchą bułeczką i talerz zupy kartoflanej na obiad, byleby sobie sprawić nowy kapelusz i modną sukienkę...

Jeżeli chodzi o gazety, to stały się one takim artykułem codziennej potrzeby, że ludzie wyrzec się ich nie umieją i nie mogą. Każdy bowiem — choćby najbiedniejszy — pragnie wiedzieć, co się dzieje na świecie.

Palto z nieba

Na schódkach, prowadzących do baru siedział pogrążony w nieutulonym żalu p. Hipolit Z.

Żyły spływały mu po policzkach, pierś szarpała łkanie, połączone z czkawką.

— Wszystko ginie... przez brak porządku...

Naprzekąd knajpa przydałaby się ludziom w nocy, a otwarta jest... od dziewiętej rano... a w nocy zamknięta. Pytam się po jaką cholerę potrzebna mi merdownia o dziewiętej ranie!

Teraz, owszem... pragnienie szłowieka mężczy i bez kropli wódki wędruj rodaku jak ten... szejcie nadzumiomnych... po puszczy... Trudno trzeba jechać do domu.

Tu strudzony obywatel skinął na przejeżdżającą dorożkę. Usadowił się i szepnął dorożkarzowi.

— Pawia 39... trzecie piętro... z podwórka na lewo!

— Mogie tylko pod bramę, kuź na piętro nie wliwie — odrzekł zaspany dorożkarz.

— O!... znowu porządki warszawskie, w takim Paryżu... gościu prosto do łóżka podobnie odstawią... i jeszcze listek bobkowy daje facetowi do budzi, żeby żona sznapsa nie poszła. A ta co? Przez brak porządku zginaliśmy — zawsze to powtarzam — rzekł p.

Hipolit i zalał się łzami

Kiedy wreszcie przy pomocy dozorcej znalazł się w domu, począł się rozbierać bardzo systematycznie.

Krawat i kołnierzyk umieścił w miednicy, pełnej wody. Potem wziął ramiączko, rozwiślał na nim starannie palto i ze słowami:

— Porządek przedewszystkiem. Otworzył okno w przekonaniu, że otwiera szafę. Powiesił palto w powietrzu i cofnął w tej chwili rękę.

— Zimno w tej szafie jak na dworze... Zagranicą napewno już są wynalezione szafy... z ogrzewaniem.

Zrobiwszy tę uwagę ułożył się do snu, na mahoniowej komodzie Palto, wyrzucone przez okno tańczyło w powietrzu czas jakiś, a wreszcie spadło na rękę przechodzącego tamtędy wówczas p. Konstantego W., który począł się namyślać, co z tym fantem, spadłym z nieba zrobić.

Zeszedł go na tych rozmyślaniach posterunkowy i przypuszczając najgorsze rzeczy, zaprowadził do komisariatu.

Sprawa wyjaśniona została ostatecznie dopiero w sądzie grodzkim.

Sędzia, wzniawszy pod uwagę niezwykle to wypadku, oskarżonego uniewinnił.

—xxx:xxx—

Narzęczona na weksle

Benjaminikiem rodziny była 17-letnia Zofia Lubiakówna. Powszechnie ją kochano, a stryj zamożny kolonista z pod Warszawy, umierając zapisał jej znacznej wartości spadek.

Rzecz dziwna, że obdarzenie dziewczyny spadkiem wzbudziło zazdrość u — jej matki. Postanowiła wydziedziczyć córkę z prawa dziedziczenia po ojcu a jako gwarancję że zrzeknie się własności na korzyść matki i brać zażądano od niej wystawienia weksli na sumę 2 tysięcy zł.

Lubiakówna oparła się. Nie mogąc na klonić jej „dobra mamusia” zwróciła się z oryginalnym żądaniem do narzęczonego dziewczyny.

— Jak podpisiesz te weksle to ci damy zezwolenie na ślub z Zofią, w przeciwnym razie — żgal!

Młodec też zmartwił się. Kochał narzęczoną i w czułości, że jeśli nie udobrucha matki, to w żaden sposób nie uda mu się poślubić niepełnoletniej. Podpisał więc podane sobie weksle.

Teraz z kolei zaczęto przypierać do muru Zofię.

— Narzęczony twój podpisał, to i ty podpisz na tych samych blankietach, Dziewczyna wstąpiła.

We wsi Szewnica pod Radzymiinem kmiotkowie głośno rozprawiali na temat tego bezprzykładnego szantażu i wymuszenia. Sprzedanie przez matkę zgody na małżeństwo córki za café dwa tysiące złotych nie do szło do wiadomości władz tylko dzięki temu, że narzęczeni nie składali skarg.

Ale po pobraniu się przypomnieli sobie, o zobowiązaniu i zaczęli żalować.

— Pociosmy podpisali te weksle? Trzeba je koniecznie wyostać.

Poszli więc z wizytą do matki i korzy stając z ogólnej nieuwagi, wyciągnęli z kuferka kłopotliwe weksle. Wrzucili je potem w piec i spalili.

Matka zawrzała niepoohamowanym gniewem i nie bacząc na niegodziwość wymuszenia oskarżyła córkę i zięcia przed sądem o kradzież.

Sąd skazał oboje małżonków po trzy miesiące aresztu, lecz wykonanie kary zawieszono.

W WAGONIE

— Ja jestem wdowa.

— Ach tak! A ja jestem wdowcem.

— Ach jak to ładnie z pańskiej strony!

JAN HAGER

Gra o kobietę

— Kochany Maksie, mam do ciebie wielką prozbę. Chcesz mi się przysłużyć?

— Bardzo chętnie Ireno.

— A więc słuchaj. Być może zauważyłeś że dr. Riegler kocha się we mnie. A ja... — Irena przerwała na chwilę, oglądając swe paznokietki.

— A ty? — zapytał zaciekawiony Maks podnosząc głowę.

— Muszę przyznać się, że on również podobają mi się bardzo.

— Hm, to bardzo dobrze. Riegler jest bardzo miłym chłopcem, jest bardzo bogaty i ostatecznie jest daleko lepszą partją niż wsey twoj znajomi.

— Tak sądzisz?

— Bezprzecznie. Znamy się wszak od dawna, Irenko. Jestem twym dobrym przyjacielem i życzę ci jaknajlepiej. Jeśli Riegler podobal ci się, nie powinnas się długo namyślać.

— Dobrze, ale widzisz, pragnęłabym wy stawić go na próbę. Chciałabym, by był trochę o mnie zazdrosny, chciałabym się prze konać, czy mnie istotnie kocha. Wobec tego prosilabym, abys mi dopomógł...

— Rozumiem. Mam udawać, że...

— Właśnie o to chodzi. Zgadzasz się?

— Z największą przyjemnością. Od jut ra staje się twym wielbicielem. Zobacysz, jak to doskonale zrobię.

I Maks zaczął swą grę. Istotnie nie czyniłby tego lepiej, gdyby rzeczywiście za kochał się w Irenie. Udawał zakochanego, był uprzedzający w każdym calu, a czynił to wszystko tak szczerze, że nikt nie mógł się domyślić prawdy. Dr. Riegler wściekał się z zazdrości ku cięszce Maksu i Ireny.

Trwało to cały tydzień. I nagle pewne go dnia Maks poczuł, że to nie jeat więcej gra. Nie wiedział sam, w jaki sposób zakochał się. Zakochał się w Irenie, którą znał tak dawno, ale uważał ją dotąd tylko za przyjaciółkę.

Była piękna to prawda. Nie myślał jednak nigdy o tem. A teraz czuł, że ją kocha.

I gdy zrozumiał, że ją kocha, nagle uświadomił sobie że przecież to wszystko, co robił to było tylko gra, aby rzucić Irenę w ramiona Dr. Rieglera, Tego nie mógł znieść. Był jak nieprzytomny. Miłość i zazdrość oszołomiły go.

Pewnego dnia nie mógł już panować nad sobą. Gdy byli razem w pokoju, nagle po sianął ją ku sobie.

— Ależ Maks...

— Nic nie wiem... kocham cię Ireno... Nie oddam.

Usta ich złączyły się w pocałunku.

Czytelnik pragnąłby oczywiście wiedzieć, jak się to skończyło. A więc Irena została żoną Maksu, który ubóstwiał ją do szaleństwa.

A w rok po ślubie Maksowiedział się rzeczy najciekawszej dla niego. Dowiedział się, że to właśnie Dr. Riegler grał rolę zakochanego wobec Maksu by Maks naręszcie się ożenił....

Przymrozki w Brazylii

W ostatnich tygodniach panowały w stanie Sao Paulo i Paranie silne przymrozki, od dawna nienotowane w kronikach meteorologicznych Brazylii, które wyrządziły poważne szkody rolnictwu, głównie na plantacjach kawowych. Według dotychczasowych szacowań, straty mają dochodzić do 30 proc. przyszyłych zbiorów kawy.

Wskutek nagromadzenia ogromnych zapasów kawy wewnątrz Brazylii z przeszłych zbiorów. Wiadomość o szkodach, wywołanych niespodziewanym spadkiem temperatury, przyjęta została przez sfery zainteresowane bez większego niezadowolonia, gdyż spodziewano się, że rozpoczęta przez rząd brazylijski akcja niszczenia zapasów kawowych zostanie wstrzymana lub ograniczona.

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek, 31 lipca — Ignacego z L.

—0:0:0—

TEATRY

TEATR LETNI w PARKU STASZICA: Perły Łodzi.

TEATR REWJI „ZŁOTA KACZKA”: Bomba do góry.

JEDEN ZŁOTY: U nas najweselsiej.

CYRK — Turniej walk francuskich

MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Pl. Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 11 — 4 po poł.

WIDOWISKA KINEMATOGRAFICZNE

BAJKA: — Szlakiem hańby

CASINO — Trzej przyjaciele

CZARY: — I Wódz prerji II Wyspa trawców

LUDOWY: — Serce na bruku

GRAND-KINO: — Miłość wśród gór

LUNA: — Księżyc w Montanie

ODEON — Feralna trzynastka

OSWIATOWY: — Dla dorosł. Dusze w niewoli dla młodzież. Śmierć bladym twarzom

PRZEDWIOSNIE: — Ogród Allaha

SPLENDID: — Indyjski grobowiec

ZACHĘTA — I Ciebie tylko kochałem

—0:0:0—

Wiadomości bieżące

Odpust Porcjunkuli

Dnia 2 sierpnia kościół Dobrego Pasterza na Bałutach obchodzi doroczny odpust pod naz. „Porcjunkuli” zasadzający się na tym: że ile razy kto wejdzie do kościoła będąc w stanie łaski uświęcającej i odmówi 6 paciery za Ojca św., tyle razy otrzymują odpust zupełny, poczynając od godz. 12 południa w sobotę aż do godz. 12 nocy w niedzielę. Uroczystość tegoroczna o tyle jest okazalszą, że święconą będzie przed pięknie wykonanym obrazem „Porcjunkuli” i współdziała le nowych organów.

Porządek nabożeństw:

sobota	nieszpory	o godz. 6
niedz.	prymaria	" " 6 i pół
"	suma	" " 11
"	nieszpory	" " 6

Obchód cudu nad Wisłą

Pow. Wydz. Mł. O. W. P. w Łodzi prósi organizacje pragnące wziąć udział w Obchodzie 11-ej Rocznicy „Cudu nad Wisłą” o zgłoszenie się przez upoważnionych przedstawicieli do lokalu O. W. P. przy ul. Karola 26 tel. 146-48 na zebranie Komitetu Organizacyjnego które odbędzie się w lokalu własnym dzisiaj o godz. 20-ej.

Powiatowy Wydział Młodych Obozu Wielkiej Polski w Łodzi.

—0:0:0—

Kronika policyjna

Napaść uliczna

Na przechodzącego ulicą Franciszkańską Mikołajczyka Władysława (Franciszkańska 60) napadło dwóch jakichś osobników, którzy pobili go dotkliwie kijami zadając liczne rany twarzy i rąk. Poturbowanego opatrzył wezwany lekarz pogotowia. Sprawców poszukuje policja. (a)

—0:0:0—

W dniu 29 lipca 1931 r. zmarł, przeżywszy lat 69

s. † p.

KLEMENS JAWORSKI
pracownik Wydziału Zdrowotności Publicznej
Cześć Jego Pamięci.

MAGISTRAT m. ŁODZI.

Przyczynek do kwestji:

Co to jest współdzielnia? 300 głupich i jeden oszust

Jeszcze przed trzema laty na terenie Łodzi w dzielnicy południowej, grono robotników zorganizowało stowarzyszenie pod nazwą „Stowarzyszenie samopomocy robotniczej w Łodzi”.

Celem stowarzyszenia było prowadzenie akcji oszczędnościowej wśród robotników, wzajemna pomoc, udzielanie pożyczek oraz subwencji w razie śmierci któregoś z członków, lub członków jego rodziny.

Siedziba stowarzyszenia pierwotnie mieściła się w mieszkaniu organizatora tegoż stowarzyszenia Zygmunta Janasika, zamieszkałego przy ulicy Wagnera 5. Stowarzyszenie opracowało statut, zalegalizowany następnie przez władze wojewódzkie, a z chwila rozrostu wynajęło salę przy ulicy Odyńca 52.

Liczba członków stale wzrastała, ponieważ robotnicy widząc udogodnienia z jakich korzystali członkowie stowarzyszenia, jak pożyczki, subwencje i t. d. zapisywali się liczebnie w poczet członków stowarzyszenia samopomocy. W roku 1931 liczba członków stowarzyszenia osiągnęła cyfrę 500. Wobec wielkiego rozrostu zarząd stowarzyszenia postanowił jeszcze w roku 1930 wybudować specjalną salę na zebrania, zabawy i t. p. i w tym celu wydzierzał plac od właściciela posesji przy ulicy Odyńca 52.

Wobec tego, że pieniądze składane przez robotników, jako wpisowe były stale w obrocie, jedni bowiem zwracali, inni znów pożyczali, na wybudowanie brak było odpowiednich sum, przeto organizator i prezes stowarzyszenia Janasik postanowił zaciągnąć pożyczki na własny rachunek, bez wiedzy pozostałych członków, kładąc pod zaciągniętymi zobowią-

niami dłużnymi stempel stowarzyszenia.

W ten sposób Janasik zaciągnął pożyczek na sumę około 10000 zł. Gdy nadszedł termin płatności weksli Janasik nie mógł się wywiązać z zaciągniętych zobowiązań, tembardziej że z powodu bezrobocia, bardzo wielu członków zalegało z płaceniem składek i rat zaciągniętych pożyczek, a wielu wypisało się żądając zwrotu wkładów. Wszystkie weksle stowarzyszenia szły do protestu. Stan ten zainteresował zarząd stowarzyszenia, który zebrał się i przeprowadził ścisłą kontrolę gospodarki prowadzonej przez Janasika Zygmunta.

Po zmuszeniu szperaniu ustalono, że prócz zaciągniętych pożyczek, które zniknęły brak jest jeszcze 10000 zł. wkładów członkowskich, z której to sumy Janasik jako prezes stowarzyszenia nie mógł się wyliczyć.

Na skutek tego zarząd stowarzyszenia samopomocy robotniczej zwrócił się do wydziału śledczego, który wdrożył energiczne dochodzenie.

W toku dochodzenia stwierdzono, że rzeczywiście Janasik był twórcą stowarzyszenia a nie mając najmniejszego pojęcia o księgowości obroty poważnymi sumami notował jedynie w zeszycie, wskutek czego obecnie trudno jest ustalić kto i jakie sumy pożyczał.

Wobec takiego stanu rzeczy Janasika Zygmunta aresztowano i po przeprowadzeniu szczegółowego dochodzenia osadzono w więzieniu do dyspozycji władz śledczych.

Poszkodowanych do obecnej pory jak ustaliły władze śledcze, jest około 300 robotników. (a)

Pod kołami autobusu

Mieszkańcy ślupcy, w dniu 29 b. m. byli świadkami mrozącego krew w żyłach wypadku, jaki zdarzył się na rynku tamtejszego miasta.

Oto tuż przy brzegu jezdni bawiła się grupa dzieci, między którymi były dwie córki miejscowego kupca 2-letnia Frydrychowicz Helena i 3-letnia Frydrychowicz Stanisława. W tym czasie od strony Kleczewa nadjechał autobus, należący do Wawrzyńca Pawniaka, prowadzony przez właściciela. Samochód gwałtownie skręcił tuż na chodnik, wjeżdżając wprost na grupę bawiących się dzieci. Większe dzieci rozbiegły się, natomiast dwie małe Frydrychowiczówny, nie zdarżyły się podnieść z ziemi i autobus całym pędem wjechał na nie.

Rozległ się zgrzyt hamulców, krzyk widzów, którzy usiłowali usunąć dzieci. Wszystko okazało się spóźnione, gdyż koła autobusu wjechały na dzieci miażdżąc je dosłownie. Z pod samochodu wydobyto zmasakrowane

zwłoki dwojga dzieci, z pękniętymi kośćcymi, główkami i żebrami.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu, przez wystawienie posterunku policji, do czasu przeprowadzenia badania sądowego.

Równocześnie policja aresztowała Wawrzyńca Pawniaka i osadziła go w więzieniu do dyspozycji władz śledczych. (a)

SPOTKANIE

Nauczyciel Z dwóch miast A i B, oddległych od siebie o 1000 kilometrów wyruszyli na spotkanie dwaj automobilści. Jeden przebywa 100 kilometrów na godzinę, a drugi 150 kilometrów. Gdzie się spotkają? — Kazimierz, dojdź do tablicy i rozwiąż to zadanie.

Kazimierz: Proszę pana, ja już wiem, gdzie się spotkają.

— ?

— W szpitalu! Bo przy takiej szybkości napewno się przewrócą.

Urzędowa tajemnica

Według zestawień statystycznych władz skarbowych, kontyngenty przywozu winogrona na trzeci kwartał b. r. są bardzo duże. Tak np. sfery kupieckie miasta Łodzi i pobliskiej okolicy wniosły o udzielenie zezwoleń na przywóz 1125 ton winogron.

W związku z tem panuje przekonanie, że konsumpcja nie dorówna podaży, zapowia-

dającej się bardzo obficie i zainteresowani kupy zamierzają nie korzystać całkowicie z udzielonych zezwoleń wwozowych na wino grona w obawie przed stratami.

Poco więc kontyngenty, reglamentacja, biura, urzędnicy i cały ciężki aparat biurokratyczny i to w dobie oszczędności — jest to tajemnicą urzędową. (a)

Idylla rodzinna

ograniczyła się tylko złamaniem ręki

Pożalowania godne zajście miało miejsce w rodzinie znanego na terenie Łodzi lekarza dentysty Henryka Silbersteina, zamieszkałego przy ul. Piotrkowskiej 99.

Henryk Silberstein od dłuższego czasu był chory.

Przed kilku tygodniami Silberstein powrócił nagle z letniska, gdyż stan zdrowia pogorszył się, gdy natomiast rodzina nadal pozostawała na wsi nie przejmując się zdrowiem ojca.

Na skutek tego zamieszkała w tymże domu siostra chorego Zina Goryłowska, zajęła się chorym i roztoczyła nad nim troskliwą opiekę.

Dopiero przed kilku dniami powróciła żona chorego, Luba Silberstein oraz syn Rafał, student medycyny.

W dniu wczorajszym, gdy wszyscy wymienieni znajdowali się w mieszkaniu Silber-

steina, przyszedł jakiś pacjent z którym Rafał Silberstein rozprawiał się dość energicznie w zastępstwie chorego ojca. W tym momencie weszła do przedpokoju ciotka jego, Zina Goryłowska, która nakazała ciszę, gdyż chory denerwuje się hałasami.

Wówczas Luba Silberstein rzuciła się na Goryłowską i uderzyła ją pięścią w głowę, za znacząc przytem, że Goryłowska niema prawa rozporządzać się w jej domu. Równocześnie Rafał Silberstein przybiegł „na pomoc” matce i pchnął Goryłowską tak silnie, iż ta upadła na ziemię i złamała rękę.

Wezwano pogotowie ratunkowe i po zbadaniu przesłano ranną do szpitala okręgowego.

Równocześnie powiadomiona policja zajęła się krewkim bratakiem i osadziła Rafała Silbersteina w areszcie do czasu przeprowadzenia dochodzenia. (a)

Młoteczek: modne narzędzie mordu

Na zagrodę Maszkiewicza Antoniego, we wsi Godniki, powiatu Kolskiego dokonano zuchwałego napadu. Oto do stodoły zakradł się jakiś opryszek, który umieścił się tam wygodnie i wyczekiwał dogodnej chwili. Gdy do stodoły rano weszła żona Maszkiewicza Antonina, osobnik rzucił się na nią niespodziewanie i uderzył ją młotkiem z tyłu w głowę, tak że bez jęku padła z rozbitą głową. Następnie napastnik pobiegł do mieszkania i tam rzucił się na Maszkiewicza Antoniego,

któremu rozbił młotkiem głowę, poczem zrabował weksel na 800 zł. i zbiegł. Ponieważ dzieci Maszkiewicza znajdowały się wówczas w polu przy pracy, przeto rabunek spostrzeżono dopiero w kilka godzin potem.

Natychmiast zawiadomiono policję, która wdrożyła dochodzenie, dotychczas jednak na ślad rabusia nie natrafiono. Rannych Maszkiewiczów w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Kole. (a)

Masowe redukcje urzędników

Redukcje uposażeń

Na specjalnym posiedzeniu Magistrat m. Łodzi postanowił w pierwszym rzędzie wy mówić pracę wszystkim robotnikom miejskim zatrudnionym przy plantacjach, kanalizacji, komunikacji. Robotnicy tych działów otrzymali już wypowiedzenia i dla robotników oddziału komunikacji termin wypowiedzenia kończy się dnia 1 sierpnia r. b. dla robotników plantacji i kanalizacji w dniu 14 sierpnia r. b.

Jak zdołaliśmy ustalić, ci przyjęci zostaną jednak do pracy po upływie terminu wypowiedzenia na nowych warunkach z tem, że robotnicy przy robotach komunikacyjnych (naprawa dróg) i plantacjach zatrudnieni będą

przez 3 dni w tygodniu i zarodki ich zmniejszone zostaną o 13 proc.

Robotnicy zaś kanalizacji również zatrudnieni zostaną przez 3 dni w tygodniu bez obniżki płac albo w części płac ich w roku bież. i tak już były znacznie zredukowane.

Redukcja płac następuje poczynając od dnia 17 sierpnia r. b. i obejmuje ona 700 robotników wydziału komunikacji i około 1.000 robotników wydziału plantacji miejskich.

Tak więc od dnia 17 sierpnia r. b. około 3.000 robotników miejskich pracować będzie na nowych warunkach (a)

Katastrofa samochodowa na szosie pod Spalą

W dniu wczorajszym na szosie Inow. łódź—Łódź w pobliżu Spalą na powracającym się samochodem do domu Samla Ryszarda zamieszkałego w Łodzi przy ul. Kątnej 6, najechał nieoczekiwanie drugi samochód, jadący w błyskawicznym wprost tempie.

Samel wskutek nagłego wstrząsu stracił przytomność i panowanie nad kierowni-

cą tak, że samochód zatrzymał się na przydrożnej kupie kamieni.

Tajemnicze auto odjechało następnie szybko, tak że pōszkodowany nie zdołał zauważyć numeru rejestracyjnego, Samel, mimo okaleczeń jakie odniósł odłamkami szkła i ramek żelaznych doprowadził samochód ostatnim wysiłkiem do Łodzi gdzie po-

O WYRZUCANIE GOSCI NA ZBITY ŁEB

W związku z prowadzeniem w życie nowej ustawy alkoholowej władze policyjne przeprowadzają ściśle inspekcje, chcąc sprawdzić, czy wszyscy właściciele zakładów restauracyjnych stosują się do nowej ustawy. Jak wiadomo, nowa ustawa przewiduje, że po godzinach handlu przebywanie w lokalu restauracyjnym jest wzbronione. Karę w tym wypadku płaci nie tylko właściciel restauracji, lecz również gość. (a)

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI POD ŁODZIĄ

Nocy ubiegłej do zagrody Porędy Marji wsi Łaskowice gminy Widzew pod Łodzią zapukał jakiś osobnik, który na zapytanie „Kto tam?” oświadczył że jest krewnym.

Gdy Porędowa otworzyła drzwi przybyły rzucił się na nią z nożem w rękę nakazując otwórczenie szuflady i wydania pieniędzy.

Porędowa wykonała zlecenie bandyty, i wydobyla z szuflady 95 zł. które oddała na pastnikowi. Po dokonanym rabunku bandyta nakazał milczenie, jednak Porędowa po ucieczce jego zawiadomiła sąsiadów oraz policję, która wdrożyła obławę za zuchwałym bandytą (a)

Pijak pod tramwajem

W dniu wczorajszym na ulicy Brzezińskiej przed posesją 73 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padł Edward Kwiatkowski bezrobotny i bez stałego miejsca zamieszkania.

Kwiatkowski idąc ulicą Brzezińską w stanie pijanym, zataczał się i w pewnej chwili nieoczekiwanie skręcił na jezdnię, wprost pod koła nadjeżdżającego tramwaju linii Nr. 1. Nieoczekiwanego tego zwrotu pijaka nie przewidywał maszynista, który mimo zastosowania hamulca elektrycznego, nie zdołał wstrzymać wozu i uderzony przodem wagonu Kwiatkowski dostał się pod spód, przyciśnięty deską ochronną umieszczoną przed kołami.

Natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe oraz pogotowie tramwajowe, które po umieszczeniu przy pomocy dźwigów wydobyło nieszczęśliwego pijaka z pod wagonu. Doznał on na szczęście niezbyt ciężkich uszkodzeń ciałnych i po opatrzeniu przez lekarza pogotowia został przewieziony do szpitala (a)

Z głodu

Na ulicy Zamenhofa przed posesją Nr. 16, padła z wyczerpania i głodu 34-letnia Małgorzata Ziomek bezrobotna zamieszkała przy ulicy Polnej 24. Chorą po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono karetką pogotowia do zbiorni miejskiej. (a)

Upadek z wozu

Woznica 45-letni Wolf Szmulewicz, zamieszkały przy ulicy Lutomińskiej 15, jadąc szybko wozem przez Bałucki Rynek, zawadził o słup i wskutek nagłego wstrząsu spadł na bruk jezdni, odnosząc rany głowy i złamanie ręki. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego. (a)

wiadomił policję która wdrożyła dochodzenie za sprawcą katastrofy.

Bernard Shaw - bolszewikiem ?

Z powodu 75-lecia urodzin Bernarda Shaw'a zgotowano mu uroczystość solenną w sali kolumnowej domu syndykatów w Moskwie gdzie jubilat przyjęty był przez tysiące obecnych towarzyszków grzmiącymi oklaskami.

Na mowy powitalne osobistości urzędowych sowieckich Shaw odpowiedział wielką mowę, w której między innymi oświadczył, że teraz kiedy własnymi oczyma ujrzał co się dzieje w tym kraju, wzmógł on jeszcze sympatje swoje dla Z. R. S. S. R. i przekonany jest, że ten kraj cele, jakie sobie postanowił osiągnie.

Maksym Gorkij, który z powodu choroby nie mógł wziąć udziału w uroczystości, wystosował do Shaw'a serdeczny list powitalny. „International News Service” donosi z Moskwy że Bernard Shaw, nawigując do słynnej mowy Antoniusza nad grobem Cezara,

wygłosił mowę na cześć Lenina udziękowaną przez sowieckie towarzystwo filmowe. Autor „Wielkiego Kramu” mówił tak do zromadzonych:

— Milordowie moje panie i panowie, towarzysze i proletariusze! Jeżeli eksperyment Lenina chybi to upadnie cywilizacja współczesna. Wiele Cywilizacji istniało i za każdym razem, kiedy osiągały one stadium w jakim znajduje się dziś kapitalizm zachodni, padały one i degenerowały się przy usiłowaniu rasy ludzkiej przewyciężenia kęta, na którym zawsze dotychczas się załamwały, Lenin przyniósł nową metodę i do szedł do tego złego kęta. Jeżeli inni pójdą za nim, jeżeli przyszłość jest z Leninem, to wszyscy możemy się śmiać. Jeżeli jednakże świat pójdzie dalej po starej drodze to wówczas muszę ze smutkiem pożegnać się z wami.

Sanacyjny Aleksander Macedoński

Sąd przemyski uchylił konfiskatę części artykułu „Ziemi Przemyskiej” o plk. Kostka - Biernackim wobec czego „Ziemia, drukuje go ponownie. Dowiadujemy się z niego że w ostatnich czasach plk. Kostka - Biernacki rzadko pokazywał się na ulicach Przemysła. Zw. Młodz. Demokratycznej urządził na jego cześć przyjęcie na którym plk. po-

równywał swe czyny w Brześciu z czynami Aleksandra Macedońskiego.

„Ziemia Przemyska” wypowiedziała przy tej sposobności pod adresem sanacyjnych demokratów szereg uwag których jednak nie powtarzamy, choć uwolnił je od konfiskaty sąd przemyski.

—o—o—o—

Plan przyszłego dworca centralnego w Warszawie

W związku z zakończeniem budowy tunelu i przystąpieniem do rozbiórki gmachu dotychczasowego dworca głównego w Warszawie, kierownictwo przebudowy węzła warszawskiego kończy obecnie prace nad szczegółowym planem kolejności robót przy budowie przyszłego dworca centralnego.

Dworzec centralny obejmować będzie wielki czworobok między Aleją Jerozolimską i Chmielną a Marszałkowską i projektowaną arterią N. S. Dworzec obejmować będzie 12 torów, a wykończenie jego spodziewane jest w końcu 1936 r. Stopniowo w miarę wykonywania podziemnej części dworca centralnego będą uruchamiane tory w dolnym poziomie, a kasowane tory na górnym poziomie.

Pierwszy pociąg wejdzie na dworzec centralny już z końcem przyszłego roku, gdyż do tego czasu uruchomiona będzie częściowo linia średnicowa.

Z chwilą ukończenia budowy dworca centralnego, wszystkie pociągi dalekobieżne będą kierowane przez tunel i dworzec centralny. Poza dworcem centralnym w obrębie miasta będą jeszcze dwa dworce: Warszawa-wschodnia i Warszawa-Czyste. Inne dworce będą dla ruchu osobowego zamknięte.

Obok dworca centralnego znajdować się będzie przyszłe metro miejskie, w pobliżu zaś postój autobusów. Przed dworcem na terenie dworca obecnego będzie przestrzeń otwarta — największy w Warszawie plac, pokryty kwietnikami.

W dobie ogólnej oszczędności

Kawalerzyści polscy od czasu wyprawy do Nigei na doroczne, międzynarodowe konkursy hipiczne (kwiecień) nie wyjeżdżali za granicę w roku bieżącym.

Dopiero 21 sierpnia r. nasi mistrzowie jeździecy staną do walki międzynarodowej zagranicą. Dnia tego rozpoczynają się konkursy hipiczne państw bałtyckich w Rydze.

Na zawodach ryskich Polacy spotkają się z zespołami Litwy, Estonji, Finlandji

i Litwy, którą reprezentować będą Niemcy z Klajpedy.

Możliwe, że do Rygi przybędą również kawalerzyści Szwecji.

Polska reprezentowana będzie przez pięciu oficerów i koni. Startować będą: mjr. Antoniowicz, mjr. Trenkwald i kpt. Sałęga.

Wybór dwu pozostałych kawalerzystów nie został jeszcze zdecydowany. Będą to oficerowie młodszy.

—10—

Lloyd George na stole operacyjnym

LONDYN. — Stan zdrowia Lloyd George'a, który zachorował na krwawienie nerek, pogorszył się do tego stopnia, że konsylium lekarskie zdecydowało dokonanie operacji jeszcze dziś przed południem.

Do konsylium opiekującego się chorym należy między innymi przybyć lekarz królewski Frócz rodziny i lekarzy do czego nikt nie ma dostępu.

Strajk 30,000 krawców w Nowym Jorku

LONDYN. — Z Nowego Jorku donoszą, dziś wybuchł tam strajk 30,000 krawców męskich na znak protestu przeciwko obniżeniu płac i przedłużeniu godzin pracy przez właścicieli zakładów krawieckich.

Pośrednictwo Mellona

PARYŻ. — Przybył tu bawiący od szeregu dni w Londynie amerykański sekretarz skarbu Mellon. Oficjalny cel jego wizyty nie jest znany, w kołach finansowych przypuszczają jednak że zamierza on pośredniczyć w sprawie poparcia finansowego Francji dla Banku Angielskiego.

Kolumna uzdrowiskiem?

W letnisku Kolumna pow. łaskiego zauważono wodę, posiadającą wybitne własności lecznicze. Analiza przesłanej do Warszawy próbki wykazała te same właściwości chemiczne, co stosowana na nerki woda Wildungen. Rozpoczęto próbną wiercenia, które doszły już do 70 mtr. głębokości. W razie pomyślnych rezultatów, Kolumna stałaby się szybko popularnym uzdrowiskiem.

Przedhistoryczni inżynierowie

Badania archeologa Ferrera ze Strassburga wykazały, że już w czasach przedhistorycznych umieli się ludzie posługiwać narzędziami tak stosunkowo precyzyjnymi jak np. piłą kamienną. Wynalazca tej piły której kilka egzemplarzy znaleziono, musiał niewątpliwie bardzo uzdolnionym technikiem, aby przy pomocy krzemianych instrumentów sporządzić nowe narzędzie pracy. Przed 20,000 lat co najmniej znano już też sposób transportowania wielkich ciężarów na dalekie przestrzenie przy użyciu rolki, jak o tem świadczą rysunki w grobach staroegipskich oraz obelisk z Heliopolis do którego pilaszy prowadzone z odległości 300 kilometrów.

ROZMAŃTOSCI ZE SWIATA

Walka z potworem morskim

Znany podróżnik francuski Vernier w jednym z pism paryskich opisuje następujące niezwykle zdarzenie:

„Korzystając z zaproszenia mojego znajomego, przedstawiciela wielkiej firmy jubilerskiej w Marsylii, zamieszkałego na jednej z wysp archipelagu Malajskiego, udałem się z nim pewnego dnia na połów pereł. Obaj siedzieliśmy w pośrodku czółna, podczas gdy dwaj krajowcy Manu i jego brat Tetuan, wioślowali, jeden przykucnąwszy na przodzie łódki, drugi stojąc za nami wtyle. — Zatrzymaliśmy się na głębi około pięćdziesięciu stóp na znak dany przez mego towarzysza Tetuan po czym czyniąc przygotowania do pierwszego skoku. Słońce stało u zenitu, a jego ogniste promienie przeniknęły tafle wody do bardzo znacznej głębokości. Opodal skłony olbrzymiej rafy koralowej staczały się stromo ku jasnemu dnu morskemu. W bokach skały widniały ciemne groty.

Obserwując nurka przez lornetkę, widziałem jak ów z zadziwiającą zgrabnością poruszał się w tym zakętym podwodnym świecie jak szarpał i wyrwał ogromne skorupy. Znajdował się w oddaleniu około piętnastu stóp od skały koralowej, do której był odwrócony tyłem. Nagle z położonej najgłębszej groty, błyskawicznie wysunęły się dwie macki, grubości gumowego węża pożarnego, które prawie równocześnie owinięły się o nogi i pierś nieszczonego nurka. Z okrzykiem zgrozy po dałem lornetkę znajomemu.

— Polip Oktopus! — zawołał tenże.

Tymczasem bystre oczy Manu, śledzące go każdy ruch brata pod wodą, dostrzegły rozpaczliwe położenie Tetuana. Pochwyciwszy szybkim ruchem leżący w łódce kamień, w prawej dłoni dzierżąc olbrzymi nóż malajski, odważny młodzian zanurzył się w głębie. Tetuan przebywał już prawie półtorej minu-

ty pod powierzchnią morza. Z zapartym oddechem przyatrwaliliśmy się dramatowi, rozgrywającemu się w głębiach wodnych. — Mogliśmy dostrzec Manu, który wymachując no-

żem, z każdą chwilą przybliżał się do brata, ale równocześnie ujrzelśmy ze zgrozą wylaniające się z jamy skalnej straszliwe kształty olbrzymiego polipa. — Przez cały ten czas, biedny Tetuan nie ustawał w usiłowaniu wyrwać się ze śmiertelnych objęć morskiego potwora. Ale okrutny płaz nie tylko nie puścił swojej ofiary, lecz w pewnej chwili pochwycił straszliwą macką także śpieszącego z odsieczą Manu. Widzieliśmy jeszcze tylko, jak ten ostatni błyskawicznie zadawał nożem ciocię okropnemu zwierzęciu. Rotem powierzchnia wody zabarwiła się ciemną ciecżą, uniemożliwiając nam dalsze obserwowanie wstrząsającego widowiska. Minęło jeszcze trzydzieści sekund. Pochyleni nad burtą łódki pozostawaliśmy pod wrażeniem przeżytych krótkich, lecz strasznych chwil. Nieszczęśliwym tym ludziom niestety pomoc nie mogliśmy. Zresztą — pozbawieni przez tak długi czas powietrza — prawdopodobnie już nie żyli. — Wtem, w oddaleniu kilkunastu metrów od łódki, plusnęła woda i niebawem na powierzchni ukazała się kędzierzawa głowa Manu. Krew sączyła mu się obficie z nosa i uszu.

— Prędeż, prędeż! — wołał na nas.

Kiedy podплыliśmy bliżej, dostrzegliśmy, że ciągnie za sobą ciało brata. W kilka chwil później obu mieliśmy już w łodzi. Tetuan, jak nieżywy leżał na dnie kanoe. Mój towarzysz niezwłocznie zajął się ratunkiem i dzięki jego umiejętnym zabiegom, nurek po pewnym czasie drgnął i zaczął oddychać.

— Apae, żyje! — zawołał uradowany Manu, a wskazując ręką w głębie dodał:

— Ten djabeł tam już nas prawie miał — ale dostał nożem cztery razy. Teraz zdycha. Apakał Zjem jego serce!

Tetuan oddychał już regularnie; był ocalony.



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy zadać takowych w oryginalnym opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie **u porczywie polecane** proszki ludzko do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 50 gr. — Zadać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego

Wieś

Jugosłowiańska

Szydzi się zazwyczaj z podróżników, poronających kraj z okna wagonu i wydających na tej podstawie kateryczne sądy. Jeśli się jednak przedjedzie koleją i autem 3 tys. kilometrów i nie zobaczy strzechy słomianej, to można twierdzić, że kraj używa tylko ogniotrwałego pokrycia.

Ten fakt rzuci się Polakowi w oczy przy zwiedzaniu Jugosławii. Wsie kryte tam są czerwona dachówka. Datuje się to zapewne dopiero od niedawna, gdyż wojna doszczętnie zniszczyła całą południową i wschodnią część państwa, zamieszkałą przez Serbów. Trzeba było odbudowywać z gruzów i popiołów.

Na szczęście Serbia posiada wielką ilość materiałów budowlanych: drzewa, kamienia i gliny. To też dzisiaj osiedla ludzkie wyglądają lepiej, niż przed wojną. Wsie są racjonalnie rozplanowane, jedna zagroda zdala od drugiej, wzdłuż drogi publicznej, równo i symetrycznie. Brak im tylko zadrzewienia. Młode sady nie miały jeszcze czasu, aby wyrosnąć i dawać cień. Ale owoce już rodzą.

Najwięcej jest sliw — 56 milionów w całej Jugosławii, gdy wszystkich innych drzew owocowych naliczono wszystkiego 19 milionów. Pod względem wywozu sliwek Jugosławia zajmuje pierwsze miejsce i dość pozostaje jeszcze w kraju, aby każdy chłop mógł wyrabiać doskonałą sliwowicę, zwaną rakija.

Winnice, zniszczone przez wojnę, także odżyły. Produkcja roczna wina dochodzi do

3 i pół milj. hektolitrow, eksportuje się 5 — 6 tysięcy ton. Ponieważ własność ziemska jest rozdrobniona i reforma rolna całkowicie została już ukończona, produkcję i sprzedaż wina objęły powołane w tym celu kooperatywy (zadrugi). Zwiedziliśmy jedną z nich w Wenczacu, małej wiosce, położonej w środkowej Serbii, w krainie zwanej Szumadja. W dwóch kondygnacjach zbudowane piwnice, mieszczące około miliona litrów, mogłyby być chlubą najbardziej reklamowanych francuskich winieronów. Ale wina jugosłowiańskie nie mają jeszcze tej marki, chociaż ani w smaku, ani w trwałości nie ustępują francuskim czy reńskim — tylko w cenie dorównać im nawet w połowie nie mogą.

Trudno ogólnie mówić o wsi jugosłowiańskiej; inaczej wygląda ona w pagórkowatej, żywej Szumadji, inaczej wśród urwistych skał Bośni lub Czarnogórze, jeszcze inaczej w Chorwacji, Słowenji, Sławonji czy Wojewodzinie.

W południowej Serbii, od 20 lat zaledwie wyzwolonej z pięciowiekowej niewoli, lud wiejski jest jeszcze pokorny i płochliwy. Tylko wieśniak ośmieli zbliżyć się do nieznanego, trzymając w ręku czapkę. Baby wyglądają za węgla chałupy lub przypatrują się chyłkiem z pod publicznej studni, wzorem rzymskim ujętej w kamienne płyty. Wodę i wszelkie ciężary dźwigają na głowie, wykazując wielką przytem zręczność. Dzieci, niemilosierdzie nieraz krudne i oberwane, pierzahają jak stada ptaszek; dziewczęta w jedną stronę, chłopcy w drugą. Podział płci od małego bardzo przestrzegany.

Zupełnie inaczej w Chorwacji. Tu chłop ścisną ci rękę i prowadzi do żony — gospodyni, która się nie aro ma ani nie kryje. Cho-

ciaż ziemia gorsza, niż w Macedonji, gdzie zboże zbiera się dwa razy do roku, gdzie są najlepsze plantacje tytoniu i nawet pola ryżowe, jednak dobrobyt w Chorwacji większy, twarze weselsze, kóstjmy barwniejsze.

W jakiejś wiosce pod samym Zagrzebiem — Szestine czy Graczane — widzimy sznur kobiet, piorących bieliznę w potoku. Wszystkie w białych koszulach, bogato wyszywanych na czerwono; wszystkie rumiane i zdrowe, jedna ładniejsza od drugiej. A obok dziatwa, śmiała i schludna, roztropnie odpowiada na pytania; widać już wychowana w szkole publicznej, w demokratycznej atmosferze.

W Słowenji wieś pozuje już na miasto. Domy piętrowe; dół przeznaczony na cele gospodarskie, góra na mieszkanie; sporo sklepów, ulice brukowane, w każdym osiedlu po kilka „zadrug”: spożywcza, mleczarska, jaszczarska, kredytowa. Szkoły wyżej zorganizowane, poczty, czytelnie, uniwersytety ludowe. Istnia Holandja czy Danja.

Nie zna tych urządzeń Czarnogórze. Życie tu twarde; ziemi mało, trzeba ją pazurami z pod skał wygrzebywać albo w koszyku z doliny przynosić. To też półka są mikroskopijnej wielkości — nieraz dwa metry wzdłuż i dwa w szerz. Pracują na nich kobiety w pocie czoła; opielają, flancują, podsypują tytoń — jedyną roślinę, która tu w zarze rozpalonych skał dobrze się czuje.

Mężczyzna czuwa z bronią za pasem i z fajką w zębach nad nienaruszalnością ogniska domowego i wolnością rodzinnych gór. Czują i opowiada klechdy z bohaterkiej przeszłości.

A jest o czym mówić...

**URZĘDNIICY
ROBOTNICZY!**

PAMIĘTAJCIĘ, że

MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie.

F. NASIELSKI 2 RZGOWSKA 7
Telefon 143-08
NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH
UWAGA. Na składzie wielki wybór łożek metalowych, oraz wyrobów tapicerskich

Droga do Zdrowia!
Chorzy uzyskują zdrowie używając

ZIOŁA LECZNICZE
Mag. E. WOLSKIEGO

BILLOSA leczy niezawodnie cierpienia wątroby i woreczka żółciowego, usuwają kamienie żółciowe

DEGROSA leczy nadmierną otyłość powodując prawidłową przemianę materji w organizmie

GASTROSA leczy chroniczną obstrukcję i wszelkie zaburzenia żołądkowe i kiszkiowe, idealnie regulują trawienie i chronią od hemoroidów

LARYNGOSA leczy ból i stany zapalne (łaginy gardła, krtani, migdałów zapalenia dziąseł i okostnej

PASIVEROSA usuwają bezsenność nerwową, idealnie regulują czynność serca i cały system nerwowy

PULMOSA leczy choroby płuc, usuwają kaszel i zaflegmienie. Wzmocniają organizm przywracają apetyt

REUMOSA usuwają cierpienia reumatyczne, artretyczne i ischiasu

UROSA leczy cierpienia nerek i pęcherza. Usuwają wszelkie niedomagania dróg moczowych.

Brozury wysyłamy bezpłatnie. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych
Przedstawiciel na m. Łódź i Wojew. Łódzkie

Skład apteczny **M. WŁODAREK** ŁÓDŹ, RZGOWSKA Nr 7, Tel. 151-05

SKŁAD WĘGLA, DRZEWA I KOKSU

A. chwartz

PRZEJAZD 90, tel. 116-14

Przejazd tramwajem Nr. 15 przy Przedzalnianej

Poleca węgiel górno-słaski i dąbrowiecki pierwszorzędnej jakości, niekoksujący, oraz koks miękki i drzewo opałowe: w szczapach i rąbance. Dostawa do domów w każdej ilości.

CENY NAJNIŻSZE

B. więźniowie

którzy by mogli listownie lub osobiście udzielić dyskretnej informacji o stosunkach panujących w więzieniach, proszeni są o skierowanie tychże do Redakcji „Rozwoju” — — —

FELJETON

PORTUGALJA

Portugalia jest krajem żyznym i rozległym, położonym na skraju naszego kontynentu i dlatego szczycącym się klimatem kaledonijnym. Na mapie zajmuje jednak zaledwie dwa centymetry kwadratowe, co mieszkańców doprowadza do pasji. Z jednej strony otoczeni wodami oceanu, z drugiej przyciśnięci do muru przez Hiszpanię, Portugalczycy z biegiem wieków osowieli i machnęli na wszystko ręką.

O czasie tylko do czasu wzdychają do swej wielkości historycznej, kiedy to Rzymianie nazwali ich piękną ojczyznę Lusitanią, na część okrętu zatopionego podczas wielkiej wojny przez niemiecką galereę podwodną. — Nie długo się tem cieszyli. Satrapa kartagiński Hannibal przelał przy pomocy słoni przez Pireneje, a ujrawszy pod stopami uroczkainę, po której krzatali się tu i ówdzie ludziska w wielkich kapeluszach i w szerokich spodniach, roześmiał się (187 roku przed Nar. Chr.) i postanowił ją podbić. Jako Afrykanin z powodu upału Hannibal sam nie nosił dolnego ubrania, to też szerokie spodnie wprawiły go w złośliwy humor i cały kraj nazwał Portugalją. Oburzeni do żywego tubylcy bronili się jak lwy, lecz wobec słoni musieli skatulować. Odtąd pełen pychy Hannibal dobiegł do swego imienia przydomek Antyportas a do nieszczęsnego kraju przyłączył obelży-

we przezwisko.

W ciągu przeszło pięciu wieków Portugalczycy łączili swe wysiłki, by przezwisko to zatrzeć w pamięci świata. Występowali tedy pod pseudonimem Pantaloni, Kalesonji, Ineksprimablii, Kombinecji, a nawet Szarawari i Pludrii — nic nie pomogło. Inne narody robiły filuterne oko i powtarzały:

— Zawracanie głowy! Jesteście Portugalją i tyle.

Widząc bezowocność swych patriotycznych trudów, Portugalczycy poszli na całego: jedno z głównych miast nazwali z rezygnacją Porto, a sami stali się znakomitymi żeglarzami w swej zranionej dumie nazywając siebie najtkami. Następstwa tej desperackiej decyzji nie długo kazały na siebie czekać. Ledwie minęło kilka stuleci, a już stracili wszystkie niemal kolonie.

To skłoniło Portugalczyków do altruizmu. Pozostałe posiadłości kolonialne przeznaczili na użytek innych państw, a głównie Polski.

Zatem Wyspy Azorskie, słynące z hodowli psów, zwanych Azorkami przeznaczyli na stację etapową dla lotów transatlantycznych. — Angole w Afryce oddali na wyłączny użytek tych Polaków, którzy nie zdołali ukończyć kursów samochodowych p. Wojny. Piękna zaś wyspę Madere, znaną z produkcji wina marki „Malaga”, zaofiarowali na wakacyjną rezydencję dla czynników miarodajnych. To ostatnie zarządzenie wywołało groźny bunt,

w którym wzięli udział wszyscy mieszkańcy wyspy w liczbie siedemnastu osób.

Do buntu miały się przyłączyć również wyspy Kanaryjskie. Jeżeli do tego nie doszło, należy to zawdzięczać wyjątkowo łagodnemu usposobieniu kanarków, zaludniających te perły oceanu. Pomimo podżegań agitatorów wywrotowych kanarki nie mogły nauczyć się „Marsyljanki” ani „Czerwonego Sztandaru”, natomiast wciąż wpadały w melodie, będącą czemś pośrednim między „Pierwszą brygadą” a „Księżycem nad Madere”. Z wdzięczności niektórzy ornitologscy polscy odtąd nazwali część polskich sił zbrojnych (żandarmerję) kanarkami.

Portugalji ludzkość zawdzięcza wino „Porto” i porto pocztowe! Z Portugalji również wywodzi się sport. Fabrykują tam nadto portfele, portrety, maszyny do pisania portugalskiego systemu „Portable” i różne przybory portowe.

Portugalczycy dbają o to, by prasa europejska utrzymywała stałą rubrykę pod tytułem: „Rewolucja w Portugalji”. Z biegiem czasu w rubryce tej zaczęły umieszczać swe ogłoszenia firmy produkujące wodę Franciszka Józefa, „Cascarine le Prince” i pigułki z Zakonikiem itp.

Głównem miastem Portugalji jest Lizbona, ufundowana w r. 1371 przez polską królową Bonę. Obecnie Portugalja jest republiką, rządzoną przez dynastję sławnych producentów portmonetek z Porto — Rapaportów.

AFC.

Uwaga!

PLACE NOWE CHOJNY

Uwaga!

W nowoutworzonej kolonii, znajdującej się w pięknym centrum w sąsiedztwie SS-rów Mülera, koło kolei może każdy nabyć **place na budowę domów** i plantacje ogrodów po cenach b. przystępnych. Wiadomość: tel. 121-70 lub ul. Narutowicza Nr. 3, m. 4 front piętro, w godz. od 10—2 i od 4—7

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca **obuwie**, poleca ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego **po cenach konkurencyjnych**

Najlepszy odbiór na detektor

ma c e n,
kto kupuje komplet na Łódź i Raszyn
za Zł. 25

w ZAKŁADZIE RADIO-ELEKTROTECHNICZNYM

P. SZULC i S-ka

Łódź, Andrzeja 9. Tel. 134-05

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym zawiadamia się, iż z dniem 21 lipca r. b.

UTWORZONA ZOSTAŁA
Elektryczna PALARNIA KAWY

— P. F. —

„MONADA”

Łódź. Przejazd 2, Tel. 235-57 i 133-30
poleca wyborową kawę co 15 minut świeżo paloną
jak również herbatę i kakao

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, Al. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38

Specjalność. detaliczno sprzedaż zelówek trwałych na wodę

W majątku SIKAWA

w obrębie miasta SA DO SPRZEDANIA

DZIAŁKI pod budowę domów
w cenie od 90 groszy do Zł. 1 40 groszy.

Działki nabywać można w Biurze Stow. Pracowników Tramwajowych „Kasa w Łodzi”, ul. Przędzalniana Nr. 12 m. 20 u Jana Zaborskiego

Reperacje obuwia na poczekaniu

Jedyny w Łodzi amerykański zakład mechaniczny reperacji obuwia skutecznie NA POCZEKANIU

(w ciągu kilkunastu minut) wszelkie reperacje obuwia Najwyższy gatunek skóry podeszwowej

Mocne, trwałe i estetyczne wykonanie

NASZE CENY: Męskie zelówki Zł. 3,75 Męskie obcasy Zł. 1,75 Damskie zelówki Zł. 3.— Damskie obcasy Zł. 1.— Zel. pasowe-szyte o 50 gr. drożej

Pogotowie **„Tempo”** PIOTRKOWSKA 79

Szewskie „Tempo” (w podw. na prawo) Telef. 217-16. Na telefoniczne żądanie wysyłamy gońca

Formachle pigułki z marką Zakonnik

znane od 1602 roku

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Długość 1 do 3 pigułek na dobę Cena pudełka zł. 1,35 wyrobu

KARCZEWSKI, TUSZYŃSKI
Warszawa Trębacka 4

Żądać w apt. i skład. z „Zakonnikiem”



Reklama to potęga

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki
STEFAN GABAŁA NAWROT 8

Posady i prace

KUCHARKA potrzebna so lidna ze świadectwami
Łódź Rzgowska 59 apteka 2356—1

Różne

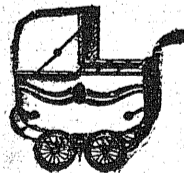
MIESZKANIE ładne 2 pokoje z kuchnią przedpokój wygoda od zaraz Przejazd 86 m. 8, 1 p. front od godz 15—16 2350—1

ZIOŁA lecznicze

według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, atretyzmowi, reumatyzmowi, etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!! Adres: Liszki, Apteka

Zaginał weksel

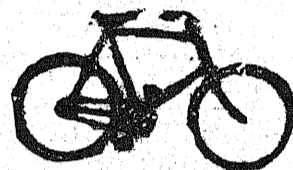
z wystawienia F. Jaroszyk na zlecenie Bombki Stanisława pł. 10 listopada 1931 r. — Powyższy weksel unieważnia się



WOZKI dziecięce ŁOZKA metalowe MATERACE hyg spręż. „PATENT” WYŻMACZKI amer, UMYWALKI Na dogodnych warunkach w Fabrycz. Składzie „DOBROPOL” Łódź. Piotrkowska 73. tel. 158-61 w podwórzu

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego

na zasadzie § 81 i 82, zawiadamia Zacharjasza Rajchbarta i Chalima-Chaskla Budę, mających zabezpieczone prawa w wykazie hipotecznym nieruchomości położonej w Łasku przy ul. Kilińskiego, oznaczonej hipot. N. 361, rep. hip. N. 222, jako niemających w hipotecę zamieszkań prawnych, ani rzeczewistych, ze wspomnianą nieruchomości, obciążoną nieumorzoną pożyczką T-wa, w sumie 10766 zł. 43 gr., za zaległe raty, wynoszące 1082 zł. 25 gr. będzie sprzedana z publicznej licytacji w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Powiatowym w Łasku, której dopełni Notariusz Bronisław Rakowiecki w dniu 11 listopada 1931 r. o godz. 10 zrana. Licytacja rozpocznie się od sumy 16500 zł. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do księgi hipotecznej i mogą być przeglądane tak w Wydziale Hipotecznym, jak i w biurze Dyrekcji T-wa. Wadium licytacyjne winno być złożone w gotowiznie, w sumie 1650 zł., lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, według nominalnej wartości. Gdyby licytacja nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od zmniejszonej sumy, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w gazetach.



Rowery

Zawadzkiego Kamińskiego i różnych znanych marek zagran. nabyć można najtaniej i najdogodniej w fabryczn. składzie „Dobropol” Łódź Piotrkowska 73 w podwórzu tel 158-61

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie djatermja. Elektroterapia POŁUDNIOWA Nr. 28 Tel. 201-93

od 8—11 rano i od 5—9 wiecz. w niedzielę od 9—1 p.p. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Kupuje ołów

Administracja „Rozwoju”. Al. Kościuszki 41

SKLEP

KAZIMIERZ Zielonko

Al. KOŚCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

Tysiące chorych

na katar żołądka, wzdęcia kurcze bóle, niestrawność zgaę, nudność, wymioty brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Dr. Dietla profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!! Adres: Liszki Apteka

Dr.

H. REITEROWSKI powrócił

Ewangelicka 1, tel. 166-90 Przyjm. od 3—4 i od 7—8 w.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ ANDRZEJA 11

Telefon 137-43 Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe godz. przyjęć: 9.30—11 rano 5—7.30 popo i.

Nasiona

wszelkie pierwszej jakości poleca Skład Apteczny M. WŁODAREK Rzgowska 7, tel. 151-03

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczaj. 14 gr., nekrologi 30 gr., komua. 25 gr. ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój” można zamawiać w Zgierz u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa

Redaktor naczelny i Wydawca: inż. T. Czajewski

W Łodzi T. Czajewskiego.

Redaktor odpow. Walerjan Zuchowski